ZIEMIANIN

PISMO POŚWIĘCONE

ROLNICTWU I PRZEMYSŁOWI.

Gdy się naród rzuci rojem,
I dołoży silnéj ręki,
To nie darmo się i znoim:
Gumna, stogi się postroją,
I jest dosyć w potrzeb swoją.
I świat karmim chlebem swoim.

Pieśń o ziemi naszéj.

TOM XII.

LESZNO.
NAKŁADEM I DRUKIEM ERNESTA GÜNTHERA.

1853.

2

I.

BANK MOBILIZACYI,

CZYLI:

PROJEKT NOWEGO SYSTEMU KREDYTU

Z ZASTÓSOWANIEM DO WOLNOŚCI HANDLU.

1851.

Do ważnych zdarzeń tegoczesnych należy bez wątpienia odkrycie bogatych kopalń złota w Kalifornii i w Australii, a téj obfitości naturalném następstwem być musi, że ów kruszec na wartości straci, jeżeli pokłady onego nie prędko wyczerpane będą. — Przypuściwszy więc, że łakomstwo ludzkie odkryje i wykopie tyle złota i śrebra, ile dziś żelaza, pytanie wtenczas: jaką wartość mieć będą owe drogie kruszce? a odpowiedź łatwa: mniejszą od żelaza, bo z nich nie wyrobi pługa noża, ni rozlicznych maszyn. — Jestto wprawdzie hipoteza, ale hipoteza sprawdzić się mogąca, bo któż zgadnie, co ukryte w ziemi?

Ta uwaga bardzo prosta przekonywa dotykalnie o wartości monet i utwierdza znaną prawdę: że wszelki pieniądz kruszcowy jest tylko znakiem, ułatwiającym zamianę rzeczy zbytecznéj na inną potrzebną, a tém samém, że on nieposiada rzeczywistéj wartości dla rzeczywistych potrzeb człowieka. Kiedy tak jest, czemu przeczyć trudno, cóż tedy jest rzeczywistą wartością materyalną w społeczeństwie ludzi? oto: ziemia, jéj płody i dzieła przemysłu, nieodzownie potrzebne do zaspokojenia wszelkich potrzeb człowieka, a z tego wynika, że każdy kraj jest Kalifornią, czyli raczéj, że bez jéj złota obejść się może, jeżeli u siebie utworzy z czego innego ów znak zamienny, na prawdziwéj wartości oparty i ugruntowany, tojest, na ziemi, jéj płodach i dziełach przemysłu.

Nie powiem, żeby ta myśl nową prawdą była, jednak zdaje się, bo doświadczenie przekonywa, że ta prawda dostatecznie zgłębioną jeszcze nie została, kiedy w pełne wykonanie nigdzie dotąd wprowadzoną nie jest; a jeżeli w którém państwie zastosowanie poniekąd znalazła, to ekseku-cya onéj spaczona nie przyniosła tych owoców, jakie wydać może.

Bogactwa narodu nie stanowi złoto, ani śrebro, ale płody ziemi i dzieła przemysłu. — Praca tworzy oboje, instytucye zaś dobre głównie pomagają pracy, i to tak dalece, że one będąc źródłem bogactw w najobszerniejszém znaczeniu, niektóre z nich swém działaniem dawno już skruszyć mogły tę potęgę złota, jaka przez tyle wieków z krzywdą ludzkości światem pomiatała i dziś onym włada. *)

W zadaniu naszém dwie tylko instytucye zakładamy jako warunek *sine qua non*, do dopięcia celu: dokładną, ja-

*) Nic trudniejszego, jak chcieć zwalczyć ustalone zdanie, cóż dopiero wiekami uświęcony przesąd; wielu przeto z zapalonych zwolenników złota nazwie to gadaniną, a może bluźnierstwem. — Ci przypomnieć sobie zechcą bajkę o Midasie.

wną hypotekę i bank krajowy, które z przeznaczenia swojego mają kruszec i powagę rządu, z tymi dwoma warunkami skuteczniéj działać mogą, niżeli wszelkie stowarzyszenia nie mające jednego z tych obydwóch warunku.

Bank więc i hypoteka, jako dwa główne czynniki kredytu, zastąpić mogą w zupełności ów drogi kruszec, jakiego nasza nie wydaje ziemia, a wszelki znak zamienny przez ten bank przyjęty i zaprowadzony, i dokładną hypoteką na jakiéj bądź wartości ubezpieczony, będzie mieć w kraju i za krajem realną i niczém niezachwianą wartość.

Powiedzieliśmy wyżéj, że pieniądz wszelki jest tylko znakiem zamiennym, nie rzeczywistą potrzebą materyalną człowieka, a doświadczenie przekonywa, że brak takowych znaków zamiennych tamuje przemysł i niweczy pracę, główne warunki bogactw społeczeństwa; powiększenie więc liczby tych znaków, wpłynąć koniecznie musi na swobodny rozwój tych warunków, wzrost rolnictwa, handlu i dobrego mienia, a następnie i moralność ludu. Nie jeden zaiste występnym by niebył, gdyby swój dar wrodzony, pracę fizyczną, albo umysłową, mógł z łatwością na swe dobro użyć, i nawzajem niejeden u nas przemysł wzniósłby się wysoko, gdyby ów znak, ów pieniądz, środków mu dostarczył, dla braku których gnuśnieje i upadać musi.

Takiemu właśnie niedostatkowi tych znaków zamiennych, nie Kalifornia, lecz miejscowa instytucya banku krajowego skutecznie zaradzić jest w stanie. — Dokładnie wyrobiony papierek rozmaitéj wartości zastąpi ów znak zamienny, a wzięta przez prywatnych właścicieli onego ilość, stosunkowo do wartości majątków, nada mu rzeczywistą wartość, skoro na tymże majątku zahypotekowaną zostanie. — W ów czas ów papier nie będzie już papierkiem, ale kawałkiem gruntu, lasu, inwentarza, fabryki lub domu, na jaki wziętym i zabezpieczonym został, stanowiąc prawdziwe urochomienie martwéj materyi, rzeczywisty użytek i wartość mającéj. — Tym sposobem bez żadnego niebezpieczeństwa osłabienia kredytu i publicznéj wiary, można będzie pomnożyć liczbę onych

znaków zamiennych rozmaitéj ceny do wysokości ½ lub ⅓ części wartości czystéj majątków nieruchomych w kraju, w miejsce listów zastawnych wydzielając podobne pożyczki, kapitał zaiste ogromny, znaleziony nie w zamorskich kopalniach, ale w własnym kraju. *)

Lecz jak bank bez ubezpieczenia hypotecznego swoich znaków, a hypoteka bez działania banku, nie zdołają papierom téj wartości i ufności nadać, ażeby one kruszec zastąpiły, tylko wtenczas, gdy łącznie działać z sobą będą; tak znowu i wydzielanie pożyczek wtenczas tylko prawdziwą ulgą i dźwignią się stanie, gdy amortyzacya w najobszerniejszém znaczeniu dopuszczoną będzie, ta bowiem w podobnym kredycie, mającym podstawę na solidarnéj wartości majątków prywatnych i rządowych całego kraju, główném jest dobrodziejstwem, jakiego żaden prywatny kapitalista wyświadczyć nie może; bank zaś taki uczynić to powinien, nic nie dając tylko płatną pracę, rachunek i dobrze przyrządzony papier. Wiadomo, że amortyzacya jest spłacenie kapitału w długoletnich ratach, z opłatą procentu. — Jakkolwiek jednostajny termin dogodniejszym jest dla manipulacyi, przecież pedantyzmowi nienależy poświęcać interesu kraju; w podobnym

*) Obawa tych, co utrzymują, że kraj nie zniesie takiéj masy papierów, jest niezrozumiałą, a wreszcie niesłuszną. — Zasadą tego projektu nie jest kruszec, ale ziemia, jéj płody i dzieła przemysłu, których wartość zawsze będzie dwa razy większa od wartości nominalnéj każdego papierku, a przez takowe *perpetuum mobile* ciągłego kredytu, jak powiemy niżéj; podany środek do ciągłych ulepszeń powiększy tę wartość, a z nią bezpieczeństwo. — Miarą tych pożyczek będzie oznaczona część czystego majątku i rzeczywista potrzeba mobilizującego. Bank więc, czyli towarzystwo, nieda więcéj nad przepis; mobilizujący zaś, nie weźmie tych papierków więcéj nad potrzebę, gdyż one, jak niżéj wykażemy, procentu szczegółowym posiadaczom przynosić nie będą. — Z pewnością przeto zniesie kraj taką masę, jaką oznaczy przepis i potrzeba.

więc systemacie kredytu, gdzie bank nic nie daje, różny termin amortyzacyi przyjąć należy, zwłaszcza, że im on dłuższym dla niektórych będzie, tém i korzyść z procentów zapewni się towarzystwu większa. Pożyczki takowe w każdym czasie zaciąganemi być mogą, gdyż ciągła czynność jest głównym warunkiem takiego kredytu. Bank przeto, czyli raczéj stowarzyszeni tą instytucyą, co do tego przedmiotu reprezentowani, dla własnego interesu, wszelkie ułatwienia bezpieczeństwu nie grożące, stronom czynić winni, jużto zaliczając na nowo upłacone raty w razie doznanéj klęski, lub innéj potrzeby, co usunie wszelkie zapomogi, już rozdrabniając raty na odległy termin, i tym podobnie folgując, czego dzisiejsze banki lub instytucye wykonywać nie mogą lub nie chcą, pedantycznie pilnując terminów, chociażby z oczywistą bez potrzeby właściciela zgubą.

Papierek takowy dopóty ma wartość, jak długo hypotecznie jest ubezpieczony; skoro przeto piérwsza rata kapitałowa tym papierkiem spłaconą została, już ona jako z hypoteki ubyła i z kursu cofnięta, zniszczoną być winna. Tym sposobem liczba owych znaków zamiennych corocznie umniejszać się będzie, że przyjść może do zupełnego onych wypalenia; lecz że tu przypuszczamy *perpetuum mobile* ciągłego kredytu przez zaliczenia na nowo rat upłaconych, onych rozdrabnianie i ciągłe pożyczki, nigdy przeto tych papierków w kraju nie zabraknie, dopóki ich posługa użyteczną będzie, — dopiero wtenczas, gdy ostatni właściciel, znudzony opłatą procentu, majątku swojego przez podobną pożyczkę mobilizować nie zechce, wtedy zniknie ostatni hypotekowany papierek, a złoto i srebro stopniowo na widownię wrócą i znowu tak długo rej swój wodzić będą, dopóki ich potrzeba, obecnéj podobna, papierkiem i hypoteką zastąpić nie każe.

Niejeden może z czytelników uczyni mi zarzut: a kiedy projektujesz bank taki, który nic nie daje, za cóż więc procenta płacone być mają? Procent w téj operacyi koniecznie ustanowić trzeba: raz na pokrycie kosztów instytucyi, i ten małym będzie; głównie zaś w interesie kredytu, pracy

i przemysłu. Gdybyśmy albowiem zrobili tę pożyczkę amortyzacyjną i bezprocentową, niejeden brałby onę mniéj bacznie, i marnując, utraciłby mienie, chociaż to dla ogółu obojętną rzeczą; inny znowu przy takowéj łatwości zostałby bezczynnym, mówiąc: dostałem 25,000, te wypłacę corocznie po tysiąc; przez lat 25 wystarczy mi na to; pocóż mam głowę łamać, jakiś przemysł lub nowe ulepszenie w gospodarstwie zrobić; — ale gdy do tego tysiąca dołożyć będzie musiał drugi, tojest na ów drugi tysiąc dawać regularnie za tyleż umobilizowanéj wartości swojego majątku, niezawodnie piérwszą myśl porzuci i pracować będzie.

Pytanie teraz: kto z takowych procentów korzystać powinien? Zdaje się, że najsłuszniéj ci, którzy procenta owe pracą swoją i przemysłem wyrobili, a majątkiem swoim papierkowi rzeczywistą wartość zapewnili. Bank więc, czyli raczéj ogólne stowarzyszenie właścicieli, użyje tych procentów corocznie na ogólne dobro, opłacenie podatków stałych krajowego długu, gdyż ten wszystkich ciąży, użyteczne przedsięwzięcia, itp., według wysokości onych; i tu właśnie leży główna wartość systemu, jaki projektuję. Cztery miliony rubli rocznie od stu milionów podobnéj mobilizacyi, tą prostą myślą, nigdzie dotąd nieobjawioną, z nicości wydobędzie praca, i znów na korzyść téj pracy obróci; a to w ekonomii i bogactwie kraju małą rzeczą nie jest, gdy dziś wszystkie owoce pracy naszéj wychodzą na kupony za granicę kraju dla bankierów i kapitalistów; a to wszystko z wady systematu, choć zasady są jedne.

Widoczną jest rzeczą, że przy takowym systemie kredytu wszelkie inne papierki, nie tyle ubezpieczone, stopniowo z kursu usunąć się muszą, i ustąpić tu projektowanym, hypotecznie na własnościach ubezpieczonym, albowiem one krajowéj potrzebie wystarczą. Gdyby przeto we wszystkich krajach hypoteka prywatnych własności dokładnie urządzoną była, dziś jeszcze wszystkie rządy papierki na widokach wymiany, na kruszcu oparte, zamieniaćby stopniowo mogły na

pewność zahypotekowanych, gdyż potrzebujących mobilizacyi nigdzie nie zabraknie.

Gdyby więc od wieku podobne banki mobilizacyi po krajach wprowadzone były, wynikłyby już rzeczywiście następujące korzyści:

a) Złoto i śrebro, zastąpione w obiegu przez papier hypotekowany, nie traciłoby wartości, obiegiem niszczonéj, i nie spoczywałoby po skarbcach krajowych. Papierku nikt nie zakopie, ani nie przekształci; a jeżeli on wyjdzie za towary z kraju, to tém lepiéj, jak się zaraz przekonamy o tém. Czytaliśmy niedawno, wiele to złota Francya w obieg wypuściła, a jak mało w kraju z niego pozostało; gdy natomiast dokładne wyrobienie hypoteki i papierek nią ubezpieczony zastępując kruszec, zatrzymałby w skarbcu uronione złoto.

b) Takowa Kalifornia krajowa dostarczając znaków zamiennych niezaprzeczonéj wartości, ożywiłaby pracę, ułatwiła przemysł; wszystkie przeto kraje, przy łatwości jednakowéj środków posiadania zamiennego znaku, postępowałyby jednakowo w rozwinięciu sił materyalnych i tworzeniu bogactw.

c) Przy takowym banku mobilizacyjnym nie znanoby lichwiarzy, ni kapitalistów, a dzisiejsi, błędnym systematem kredytu bardzo rozmnożeni, w pracy i przemyśle szukaćby musieli procentu od swych kapitałów, a tém samém wspólne wszystkim ciężary ponosić.

d) Pożyczki rządowe wówczas nie miałyby miejsca, a przynajmniéj nie tyle krajowi uciążliwe, jak np. renta i inne podobne.*)

---

*) W roku 1798. renty wynosiły 46 milionów rocznie, listami więc zastawnymi przy sprzyjających okolicznościach w ciągu lat 28 spłacone być mogły; środek ten bowiem jest najwłaściwszym do zniesienia długu, jeszcze nie wielkiego. Dziś ciężar ten 218 milionów franków rocznego dochodu połyka. Czyżto nie choroba?

Lecz największą korzyść system podobny przyniósłby handlowi, i rozwiązałby niezawodnie oddawna dziś zawiłą kwestyę wolności onego.

Wiemy, że handel nic innego nie jest, jak tylko zamiana jednéj rzeczy zbytecznéj na potrzebną drugą, za pośrednictwem zamiennego znaku. Kto ma tyle tylko zboża, ile mu na żywność potrzeba, nie sprzeda go, żeby odzież kupił; jeżeli zaś ma go więcéj, niźli zjeść potrafi, pozbywa tę część zbytnią na kupno obuwia. I tak zawsze się dzieje; ściśle rzecz zważywszy, nikt bowiem nie sprzedaje, żeby mieć monetę lub papierek, ale by posiadanie onych ułatwiło nabycie koniecznéj mu rzeczy. Sąto prawdy jasne, dawno oklepane; ale posłuchajmy, do jak ważnych wniosków doprowadzi w tym systemie kredytu przypomnienie o nich.

Według niniejszego systematu banku mobilizacyjnego wszystkie pożyczki rządowe, na potrzebę wszelką wewnętrzną użyte, nie wymagają być zawieranymi z bankierami, którym drugie tyle procentu, co kapitału, opłacić należy.

Kiedy bowiem pożyczki te z procentami upłacane bywają w ratach, a pewność onych upłat zabezpieczoną jest na dochodzie z podatków, jeszcze przed hypoteką na własnościach upewnionym; władza przeto, zamiast żądać na raz w gotowiznie od właścicieli odpowiedniéj do majątków składki, mogłaby wyrzec: jeżeli pieniędzy nie macie, zmobilizujcie część waszych majątków; a ubezpieczywszy na niéj papierek, który ja na potrzebę krajową użyję, spłacajcie go w 25. latach, a z procentu oszczędzając go, nie bankierowie, lecz wy skorzystacie, którzy główny ponosicie ciężar. Lub też mogłaby wyrzec: mam dochód z budżetu wystarczający na amortyzacyę w tylu latach potrzebnéj mi summy, więc papierki ubezpieczę na nim i oszczędzę procent wielu milionów. Tym sposobem dzisiejsze ogromne długi wszystkich niemal państw europejskich nie miałyby miejsca, a robione w kraju, o połowę mniejszemiby były, procent oszczędzając; a czyż za takie papierki, ubezpieczone którym z tych sposobów, rzemieślnik pracować, rolnik produktów, a kupiec towaru sprzedawać nie będzie?

Przy braku więc tych znaków, jak powiedzieliśmy wyżéj, zamiana utrudnioną bywa, a nawet często niepodobną, i masą tylko onych, wypuszczoną w obieg, znosi się przeszkoda i ożywia handel, bo każden pozbywa się z łatwością zbytecznych przedmiotów, a nabywa, co mu jest potrzebne, co do wygody albo zbytku służy. Rząd zaś wcale nie wgląda, jaki bilans wynika z téj zamiany między prywatnymi, bo dla niego obojętne, czy kto zjada jeden lub dwa funty, czyli jednę lub dwie ma kapoty. Tu fundament leży.

W handlu zewnętrznym, tojest zagranicznym, papierek nasz hypoteczny równie uważanym i cenionym jak kruszcowy będzie, bo liczba onych, pozostała za granicą za nabyte rzeczy, posłuży nawzajem do kupienia tutejszych towarów.

Teraz, kiedy śrebro, złoto lub banknot*) jest znakiem zamiennym, rządy, troskliwe o zachowanie u siebie jak najwięcéj takowego kruszcu, utrudniają rozmaicie zagraniczny handel, usilnie starając się o to, żeby bilans na ich stronę zawsze był korzystnym, a przynajmniéj w owym kruszcu nie wiele utratnym. Weźmy np. nasz kraj i sąsiednie Prusy.**) Według statystyki, (cyfer nie pomnę z dokładnością, ale mniejsza o to,) Prusy potrzebują rocznie naszych produktów za 7 milionów, my zaś od nich za 5. Jest więc dla nas stosunek korzystny, jak 7 do 5.; tojest, że Prusy nam dają więcéj gotowizny o 2 miliony, jak my im dajemy. Taki bilans dla mieszkańców pruskich żadną krzywdą nie jest, bo oni rzeczywiście za tyle przewyżki zjedli naszych wieprzy, więcéj zboża i zużyli wełny; lecz dla rządu pruskiego rzecz jest wcale inna, bo znacznym uszczerbkiem, kiedy za dwa miliony utracił on kruszcu z kraju, którego nie ukopie, lecz zakupić musi w interesie samego kredytu, żeby papierów swoich kursu nie osłabić.

---

*) Wszelki dzisiejszy pieniądz papierowy jest kruszcem, bo na kruszcu opartym, nie na hypotece, jak ja tu projektuję.

**) Autor artykułu mieszka w królestwie polskiém.

Przypuściwszy teraz, że i Prusy przyjmują nasz systemat i papierki swoje nie oprą, jak teraz, na gotowiznie, lecz na hypotece ziemi i kamienic, wówczas kwestya ta zredukuje się do kwestyi wewnętrznego handlu, tojest, że żaden rząd wglądać nie będzie w bilans zamiany między prywatnymi, czy Polak, czy Prusak więcéj spotrzebuje; bo złoto i śrebro w skarbcu swym zatrzyma i nic nie uroni, kiedy ów papierek, znak zamiany, nie przedstawia kruszcu, ale hypoteczną pewność; ułatwiona zaś sposobność tworzenia i nabywania, co komu potrzeba, podniesie byt dobry i bogactwo kraju; rządowi zaś nie zaszkodzi, że jego poddani zjedzą więcéj naszéj trzody, zboża i zużyją wełny; kiedy my nawzajem, za ich przewyżkę znaków dwumilionowéj wartości, więcéj znowu skonsumujemy ich wina, śledzi i minogów.

Przypuśćmy znowu, że wszystkie rządy pójdą tym przykładem i mobilizując własność prywatną w sposób opisany, już nie kruszcem, jak dzisiaj, ale hypoteką ubezpieczą papier; wielka kwestya wolności handlowéj między narodami zredukuje się do rezultatu, jakiśmy wykazali, wewnętrznego handlu, tojest, że rządy wglądać nie będą w bilans zamiany pojedyńczych osób podległych im ludów, a wtedy ustać muszą komory, zollvereiny i wszelkie przeszkody wolności handlowéj, tém pewniéj, że zachowają swoje złoto, a utratę dochodu z tych zapór wynagrodzą sobie w inném źródle, choćby nawet w procencie wpływającym do banku z owéj Kalifornii, w własnym wyrobionéj kraju.*)

---

*) Będzie to rzeczywiście w obszerném znaczeniu handel zamienny produktów za produkt dla narodów najwięcéj użyteczny; znaki bowiem zamienne obcego kraju, nie będąc hypotekowanymi na własnościach naszego, koniecznie od nas wyprowadzonymi być muszą do tego kraju, z jakiego wyszły, a w którym są zahypotekowane w zamian za towar dla nas użyteczny. Nie można tu przypuścić, żeby np. Prusy, wziąwszy nasze produkta za owe znaki swojego kraju, mogły potém powiedzieć: nic wam nie damy za ten nasz papierek, bo on jest jako weksel, ubezpieczony na własności pruskiéj. I nawzajem.

Każdy system celny protekcyjny, zakazowy, o których *pro* i *contra* tak wiele mówiono, ma trzy główne powody swéj exystencyi: rozkrzewienie fabryk, powstrzymanie gotowizny, żeby w masie za obce towary nie wybiegła z kraju, i dochód skarbowy. Piérwszy z tych w wielu krajach, jak dotychczas, okazał się mylnym, i tylko w systemacie tu projektowanym niezawodnie najpomyślniéj rozwinąć się może, bo powiększona liczba znaków zamiennych i z ukrycia wyciągnięte kapitały, posiadaczom w kieszeni, już nie procentując, z konieczności wzniosą przemysł i fabryki, dzisiaj z taką trudnością przy usiłowaniach rządu ledwo co żyjące. Przez długi szereg lat płaciliśmy przerób naszéj wełny dwa razy drożéj u siebie, niźli za granicą; obliczmy więc, wiele nas kosztuje dzisiejszy rezultat, na którym wyłącznie przedsiębiorca zyskał, gdy tymczasem z systematem tu projektowanym rezultat ów dla ogółu w trójnasób niezawodnie sam z siebie by powstał. Mamy wprawdzie osady fabrykantów tkaczy, którzy raczéj są wyrobniami i sługami cudzych kapitałów. Kilku zamożnych przedsiębiorców i żydostwa roje, użyczając im na lichwę zamiennego znaku lub produktu, jakiego nabyć nie są w stanie, całą korzyść odnosi z ich mozolnéj pracy, zostawiając tym biednym ledwo na posiłek. Gdyby ów tkacz, lub inny rzemieślnik, zamiast owéj lichwiarskiéj pomocy, znalazł one stósunkowo w systemacie tu projektowanym, los onego z familią byłby pomyślniejszy, a procentowicze straciwszy możność obdzierania ludzi, w pracy szukać przymuszeni będą procentu od swych kapitałów i równe z innymi ciężary ponosić.

Drugim powodem systemu celnego jest powstrzymanie gotowizny, żeby w masach nie wybiegła za towary w kraju. I słusznie, gdy znakiem zamiennym jest śrebro i złoto; lecz gdy nim będzie hypoteczny papierek, z mobilizacyi powstały, reprezentujący wartość materyi, połączonéj z pracą, jak np. grunta uprawne, łąki, domy, gdzie druga część téj wartości, tojest praca, jest mieniem naturalném każdego człowieka; a mienie to powstało jedynie z ułatwionego obiegu zamien-

nego znaku, i bez niego nicby nie znaczyło; wypływ ten za granicę nietylko nie szkodliwym, ale raczéj dla ogółu użytecznym będzie, jak téj prawdy dowiedliśmy wyżéj, bez żadnego dla skarbu uszczerbku, chroniącego w zamknięciu swoje kapitały.

Dochód skarbowy, od ceł pobierany, stanowi znaczną rubrykę w dzisiejszym budżecie. Z zniesieniem komor upadnie on wprawdzie, ale stratę onego można wynagrodzić jużto częścią z procentów banku projektowanego, lub z innych źródeł, pomyślnością kraju wywołanych.

Z powyższego wypływa, że w systemacie kredytu, tutaj przedstawionym, nic nie przeszkadza do zaniechania wszelkiego systemu celnego, który stosunkowo z krzywdami i dziś żadnemu krajowi wielkich zysków nie dał, kiedy środek tu podawany usuwa wszelkie wątpliwości.

System ten nie jest znanym systematem Lava, którego wspomnienie dziś jeszcze przeraża. Jego papier był tylko papierem, tu zaś jest rzeczywistością.*) Bank Proudhona jest szaleństwem, czystą utopią, bo znosząc własność, hypo-

---

*) Doświadczenie z listów zastawnych o tém przekonywa, że one nigdy wartości nie tracą, chociaż także są tylko papierem, bo niewypłatnemu dłużnikowi zabierają się produkta, inwentarz, wreszcie nieruchomość, na jakiéj zahypotekowane zostały. Pozorném jest twierdzenie tych, co utrzymują, że listy zastawne dla tego mają kurs i wiarę, że posiadaczom procenta przynoszą; bo ktożby dla 4. procentu chciał ryzykować 100, gdyby o inném bezpieczeństwie onych powątpiewał? Fluktuacya onych w cenie jest wyłącznie dziełem spekulantów, kapitalistów, z najmniejszéj okoliczności korzystać umiejących, i tu właśnie leży także wada systematu; niech tylko papier kredytowy usuniętym zostanie z pod wpływu takich spekulantów, a rządy papierkiem hypotecznym, tu projektowanym, załatwiając wszystkie swe potrzeby, gdy nawzajem w podatkach i wszelkich opłatach przyjmować go będą, — fluktuacya żadna miejsca mieć nie będzie, bo pewność onego jest niewzruszoną, a nawet od ceny reprezentowanéj o połowę większą.

teki nie ma. Dzisiejsze listy zastawne, obok korzyści indywidualnych, wiele szkody krajowi przyniosły; bo ukryte kapitały zobojętniły pracę, przemysł; a ogołociwszy z gotówki, wywożonéj w wielkiéj masie na kupony z kraju, rozszerzyły lichwę i ubóstwo od niéj nieodłączne. *) Tych usterków nie

---

*) Wiadomo, że pierwotne wypuszczenie u nas listów zastawnych głównie miało na celu pomoc dla rolnictwa, uratowanie dłużników i zaspokojenie wierzycieli, prawem moratoryi dotkniętych. Środek ten heroiczny ocalił wprawdzie wielu zagrożonych, ale na ogólne dobro kraju, mianowicie rolnictwa, bardzo mało albo wcale nic nie wpłynął; bo jedną ręką dług zmazany drugą w równych cyfrach zapisanym został, z nadzieją wprawdzie wypoczynku po 28. latach, jakiéj spełnienia mało kto doczeka. Cała masa tego kapitału, powstałego z listów, przeszła zaraz od dłużników w ręce wierzycieli, kapitalistów krajowych albo zagranicznych; zaraz więc w początkach schował się kapitał, lecz, co gorsza, ukryły się z nim i pomniejsze, jeszcze kursujące, z powodu powstałego nieznanego handlu dotąd papierami; każdy albowiem wolał u bankiera, u Żyda, list zastawny kupić i mieć w ręku kapitał z procentem, aniżeli potrzebnemu wypożyczyć zgromadzoną sumkę, jak dawniéj bywało. Lecz niedosyć, że ten szkodliwy system wycofał z obiegu kapitał, dla produkcyi w interesie kraju i rządu koniecznie potrzebny, ale nawet przyczynił się stopniowo do zmniejszenia téjże produkcyi; wielu bowiem z właścicieli znaczniejszych majątków, nieoględni na przyszłość, przekładając mały lecz spokojny procent nad pracę i amelioracyi niepewne widoki, zamiast podnieść, zubożyli ziemię i jéj produkcyę z krzywdą dla ogółu, czego dowodem od lat kilku wzrastające ceny. Inny, ograniczywszy konieczne potrzeby, wszystkiego sobie i drugim odmówił, bo we wszystkiém widząc tylko kupon, ciuła złotówki na kupienie nowego zastawnego listu, który tu szkodliwie wpłynął nietylko na przemysł, produkcyę, inne stany, z bogatszych żyjące, lecz i na charakter. Czyż nie słyszymy mówiących: więcéj mi przynosi list zastawny, niżli gospodarstwo; ależ taki czyż się zastanowił, że wyrzekł bluźnierstwo? Kiedy przeto w ten sposób ukrył się kapitał i w rękach pasoży-

przedstawia system tu projektowany; a lubo dotąd w żadném państwie w wykonaniu nie jest, to przecież nie dowodzi, by praktycznym nie był, kiedy użyteczność onego widocznie niemal cyframi udowodnić można.

---

tnych nieprodukcyjnym pozostał; drudzy pracowitsi i przemyślniejsi, a tych liczba większa, w razie doznanéj klęski lub innéj potrzeby szukać go muszą za opłatą lichwy, dla zapchania któréj siły nie wystarczą. I to jest główny powód dzisiejszego w rolnictwie upadku, kiedy ów błędny system zarówno szkodliwie dla produkcyi wpłynął na dwie przeciwne sobie klasy biednych i bogaczy. Nie ledwo lepiéj żaden, niż taki systemat; niech on tylko ustanie, a natychmiast wyjdą na jaw skryte kapitały, będą produkować i ciężary wszystkim wspólne znosić, kiedy dzisiaj czychają one tylko na nową emisyę listów, ażeby w mnogości nabywać one po zniżonéj cenie od biedaków, zmuszonych w tym moszusie finansowym chwilowego szukać poratunku. Pochwały przesadzone tego systematu, innym krajom za wzór go dające, pochodzą jedynie od tych, co obficie korzystają z usterków onego; a jeżeli i mieszkańcy z niecierpliwością oczekują nowéj emisyi listów, to tylko niezbadanie prawdy, głównie zaś ogólnie cisnąca ich bieda zniewala do życzenia w uzyskaniu chwilowéj pomocy. Po kilka set wystawionych corocznie na licytacye dóbr odłużonych i zebrane miliony z kar eksekucyjnych, czyż jeszcze nie przekonały o wadach systemu? Czyliż one nie świadczą o widocznéj nędzy? Cóż naprzykład skorzysta rolnictwo i ogół na nowéj emisyi listów, kiedy wszyscy odłużeni spłacą wziętą pożyczką niektóre tylko hypoteczne długi, cała więc masa onych wyjdzie do kapitalistów, i za lat 28 taż sama powtórzy się koléj. Rzadko który z właścicieli, i to zamożniejszych, z téj emisyi inaczéj skorzysta, ale i ten zawsze ze stratą ogółu, bo schowawszy wzięty list zastawny, płacić będzie 3 od sta, a po latach 28. całkowity uzbiera kapitał, na skompletowanie którego rzeczywiście inni pracowali. Szczęśliwe położenie niektórych okolic daje ten rezultat, że mieszkaniec onych z ziemi i z kuponów podwójny odnosi pożytek; tak więc w każdym przypadku system dzisiejszy wyłącznie bogatszym pomaga, a on dla biedniejszych tylko służyć winien.

Z małego tedy wątku, jakim jest ów papierek hypotecznie ubezpieczony i ogółowi właścicieli, nie pojedyńczym onego posiadaczom, procent przynoszący, wysnuwa się nowy system, wielką zmianę w stosunkach społecznych wyrodzić mogący, jeżeli czas jest jeszcze po temu. — Upadek li-

---

Przeciwieństwa te wydatne są nawet w formach zewnętrznych téj instytucyi, gdy zważymy, że producent za pracę, ryzyko i ciężary niedoznaje ani w części téj opieki, jaką systemat ten osłania swobodnych i niczém niedotkniętych kapitalistów, kiedy dla zapewnienia regularnego wpływu ich procentów, potworzył on wysokie i kosztowne magistratury, opiekujące się wyłącznie dla nich kuponami. — Mój system zupełnie co innego tworzy, natychmiast bowiem wynagradza pracę, dając w zysku udział, przez zmniejszenie podatków i *perpetuum mobile* ciągłego kredytu; wszystkich zarówno nakłania do pracy, do ponoszenia jednakowo publicznych ciężarów, a Władzom téj instytucyi użyteczniejsze niż dotąd wkłada obowiązki. — Główny zarzut, że przy takim systemacie kapitały wyjdą za granicę dla nabycia obcych procentowych listów, jest tylko pozorny, bo kapitał, czy zakopany w ziemi, w kieszeni, albo w Ameryce, dla kraju jest zawsze martwym kapitałem. — Pan X. ma np. dwa miliony w dzisiejszych listach, i corocznie bez mozołu 80 tysięcy do kieszeni chowa, kiedy każdy inny producent zaledwo potrzeby życia i podatki opędzić jest w stanie. — Przypuściwszy, że ów milioner, z ustaniem u nas listów zastawnych, odebrawszy gotówkę, kupi za nię zagraniczny papier, pytanie, czy kraj na tém straci? Bynajmniéj, może nawet zyska, bo w piérwszym i drugim razie, kapitał onego jest martwy i bez żadnego dla kraju pożytku; w drugim nawet ściągnie z zagranicy procent, na który teraz krajowcy pracują. — Zmniejszenie masy tych papierów, przez ustanie u nas towarzystwa z dzisiejszą zasadą, podniesie kurs obcych, które przez to trudniejszemi będąc do nabycia, małym procentem zniechęcą naszych kapitalistów i do pracy skłonią. — Zresztą, czyż to wszędy i zawsze te szkodliwe papiery exystować będą? i czyż dla obawy utraty téj nędznéj gotówki mamy nie podnieść i niekorzystać z ogromnego kapitału projektowanéj mobilizacyi?

chwy, poskromienie władzy kapitału, wzrost przemysłu, bogactwo kraju, wolność niezaprzeczona handlowi między narodami, jak u nas uwłaszczenie włościan przez łatwe wykupienie gruntów, nakoniec zapasy nietknięte drogiego kruszcu, tą mobilizacyą, czyli raczéj tym papierkiem, wywołane są przedmiotami nader ważnymi, żeby nie miały na siebie zwrócić uwagi światłych i cnotliwych mężów, rządom i krajowi swemu przychylnych, dla dokładnego onych zbadania, wyświetlenia i zastosowania. — Wszędy coraz większy w kredycie powstający chaos i obrzydłe wyrosłe ztąd ażyotorstwo. *) Kiedyś przecie z postępem wyczyścić się musi i wejść na drogę prostą, jaką tu wskazuję; **) chyba, że ta tu hydra tak

*) Nic bezecniejszego nad ażyotorstwo; w grze karcianéj nierzetelność ukaraną bywa, ściągając hańbę na szachraja; tu zaś im kto lepiéj oszuka i środkami w mocy będącymi większy zysk osiągnie, nabywa jeszcze sławy głębokiego polityka i finansisty. — Przewrót ten w wyobrażeniach rozprzęga węzły społeczeństwa; a rządy moralne czyż mogą tolerować tę fatalność, procentującym papierem głównie wywołaną.

**) Zuchwałe to przypuszczenie tak usprawiedliwiam: Politycy i mężowie stanu wszystkich krajów starają się poprawić dzisiejsze stosunki społeczne; czują więc, że im coś brakuje; jedni przeto w formach rządu, drudzy w ustawach, w powszechném głosowaniu, to znowu w utopiach socyalizmu wyszukają choroby i lekarstwa na nie, a nie przyznają wyraźnie, że tą chorobą są finanse, mylny system kredytu i powstałe ztąd ogromne długi krajowe, które wyrodziły główne złe, tj. papier procentowy.

Jest prawdą niezaprzeczoną, może jeszcze niedostatecznie zgłębioną, że ten papier stał się głównym powodem owych burz miotających kraje, wskazując bowiem jednych na pracę, ryzyko i wszelkie ciężary, drugim zaś spokojnéj swobody z téj pracy cudzéj dozwalając, wyrodził niechęć, zazdrość, a z niéj przewrotne nauki komunizmu i socyalizmu, tak straszną grę rozpoczynające, bo tylko praca i produkcyjne użycie kapitałów są warunkami dobrego bytu, spokoju i pomyślności narodów.

już głęboko w społeczność szpony swoje zatopiła, że ją tylko własna broń, złoto! w przypuszczonéj tu obfitości wydobyte, poskromić i zabić potrafi. — Kwestya ta nie jest owe trzynaste zagadkowe kółko (głos od wschodu), któremu nie uwierzę, dopókąd nie zobaczę, albowiem obejmuje ona pra-

---

Francya np. płaci przeszło 400 milionów franków rocznie procentu od długów (dwa razy więcéj niż budżet wojenny). Inne państwa mniéj więcéj podobnego doznają ciężaru; te więc długi, ten mylny system kredytowy, na złocie głównie oparty, namnożył ową masę wielkich i małych kapitalistów, wielkich i małych próżniaków, którzy nic nie produkując, żyją trudem ludności krajowéj; bo któż, jeżeli nie ona dźwiga ten ciężar procentów? Początkiem onego były wprawdzie wojny, albo bezrząd; ale dziś w pokoju zaciągać dług na jakie bądź wewnątrz przedsięwzięcie, i niepewnym z niego rezultatem obciążać kraj bez potrzeby, kiedy projektowana tu mobilizacya ciężar ten skutecznie o połowę zmniejsza, — jestto niebacznie sprowadzać i powiększać trawiącą gorączkę. — Jak właściciel mocno odłużony nie ma snu spokojnego, tak i narody w tém położeniu ciągle konwulsyjnie drgają; niepomogą im żadne zmiany formy, ustawy, ani głosowanie, bo témi mądrościami długu nie zapłaci. — Zniewolenie kapitalistów do czynnego użycia kapitałów, zastąpi konieczność niektórych rządów mylnie używaną, dostarczenia robót proletaryatowi, bo téj przepaści nigdy nie zapełni; a samo oszczędzenie krajowi procentu od pożyczek, będzie już wielką korzyścią z tego systematu.

Długi te więc są istotną chorobą, tą prawdziwą hydrą, którą tylko albo wynalezione ogromne masy złota, lub stopniowe bankructwo, jak w r. 1798 zrobiła Francya, choćby przez zniżenie stopy procentowéj usunąć potrafi, lub straszne wstrząśnienie tém prędsze, im złe to przez niebaczność coraz więcéj powiększać się będzie. — Po jego dopiero upadku, system mobilizacyi dobrze zrozumiany swobodnie rozwijać się zacznie, zabłyśnie nowa era i wejdzie na drogę prostą, jaką tu wskazuję, bo świat długo jeszcze obracać się będzie.

Wieleż to pomysłów, które późniéj świat zastanowiły,

wdy dawno już uznane, tylko teraz z innego punktu widzenia dotknięte. — Rozliczne zarzuty, jakie mi czyniono, w niczém nie odparły mego przypuszczenia, dla tego ich tutaj niepowtarzam (zamieściłem one w inném pisemku: „Jak możnaby uprościć i ulepszyć dzisiejszy system kredytowy“, w miesiącu maju r. b. rządowi podaném); bo gdyby nawet niektóre z tych myśli w zastosowaniu tak korzystnie sprawdzić się nie dały, z głębokiego zastanowienia, doświadczeniem wspartego, jako axioma niczém nie odparte położę, że w każdéj formie rządu, w kraju dobrze urządzonym i fałszywym kredytem jeszcze nieprzesiąkłym: bank, hypoteka i amortyzacya to Kalifornia.

Polska dziś ma porę dać przykład i inicyatywę. — Po nowéj emisyi listów czasu już nie będzie.

W październiku 1851 roku.

---

w początkach głupstwem nazywano; a jeżeli, lubo późno przekonano się o korzyściach pary, o obrocie ziemi, czemużby z czasem nie uwierzono prostszéj myśli, a użyteczniejszéj, że papierek hypoteczny, z mobilizacyi powstały, w handlu i kredycie jest dobrym jak złoto, a procentując ogółowi, nierównie lepszym od niego, które dla tego kursować i być drogim kruszcem nigdy nie przestanie.

Po takiém wyjaśnieniu powiedzieć możemy, że szczęśliwe te rządy i kraje, którym roztropna oględność niedozwoliła jeszcze zabrnąć w tym chaosie pożyczek i procentujących papierów.

III.

O uprawie turnipsu (białéj angielskiéj rzepy) we wschodniéj Galicyi.

(Przez p. Szaffel z Leonówki tamże.)

Celem czynienia doświadczeń, obsiałem w roku zeszłym 3 morgi austryackie (1 m. austr. 1600 kw. sążni,) roli w dobrym stanie będącéj i głęboką glebę mającéj (po większéj części stawisko) turnipsem, postępując sobie przytém jak następuje:

W jesieni 1851. r. podorałem jęczmienisko i nawiózłem na podór grubo mierzwy.

Na wiosnę 1852., gdy ziemia już obeschła i dostatecznie się ogrzała, porozrzucano nawóz rękami jak najrówniéj i na 4″ głęboko przyorano i dwa razy bronowano, i potém się rola uległa. Dnia 24. czerwca rozdzieliłem całą płaszczyznę na 3 równe części, i jeden dział trzecią częścią nasienia (5 funtów), którem wprzód z mecą suchego piasku pomięszał, i ręką szeroko-rzutnie obsiałem. Lipca 1. drugi, a 8. trzeci i ostatni dział obsiałem. A że w sierpniu rośliny bardzo gę-

sto stały, przeto kazałem je przerzadzić i ogrzebać, poczém dobrze rosły.

W październiku zacząłem sprzątać około 18., albowiem ustawiczne deszcze rychlejszemu zbiorowi przeszkadzały. Lecz nadzieja moja nie została zaspokojoną; zebrałem tylko 268 czubatych mec*). Największa brukiew ważyła $2\frac{1}{2}$—3 funtów wiedeńskich. Kazałem je na polu w podługowate kopce usypać, warstwą słomy i cienko ziemią przykryć; a gdy późniéj zimna nastały, bardziéj ziemią obrzucić, aby nie zmarzły.

U nas rzepa ta mało albo wcale jeszcze nie znana, dla tego téż dochód z niéj nie tyle wynosi, jak tam, gdzie pod nią jak najskrupulatniéj ziemię uprawiają, co mianowicie w Anglii, gdzie turnips główną pomiędzy okopowemi roślinami odgrywa rolę, ma miejsce. (Angielski rolnik, pan Hongthon, z okolicy Besks, wzywał, niedawno temu, wszystkich rolników angielskich, aby w kulturze wielkich turnipsów z nim śli w zawody. Niejaki p. Woodman przyjął wezwanie; okazał swoich 50 największych turnipsów; turnipse Hongthona ważyły w przecięciu po $10\frac{1}{2}$ funta, a Woodmana po 7 funtów.) Końcowo przytaczam jeszcze opis, jak najlepiéj podług mego zdania i doświadczenia paść turnips: $\frac{1}{8}$ macki téj rzepy zmięszana z $\frac{1}{4}$ m. sieczki, starczy na jedno danie dla jednego bydlęcia; wartość takiéj porcyi równa 10 – 11. funt. wied. siana.

Podług tego łatwo obliczyć, ile na pewną liczbę bydła wziąść wypada.

Przed pokrajaniem lub posiekaniem turnips się czysto opłócze, ze sieczką, z plewami dobrze pomięsza, w naczynie wsypuje, dobrze ubije i wodą skrapia. Drugiego dnia na wieczór, a jeśli w oborze zimno, trzeciego rano, można zacząć paść. Sieczka taka i dłużéj fermentować może, ale strzedz się trzeba, żeby nie zapleśniała; wtenczasby bydłu

---

*) Meca austryacka równa $1\frac{1}{10}$ szefla berlińskiego.

szkodzić mogła. Sieczkę, urzniętą z miękkiéj słomy, bez zakiszenia dać można, zwłaszcza młodocianemu bydłu.

Do zakiszenia można użyć skrzyni $2\frac{1}{2}$ łokcia długiéj, 1 łokieć szerokiéj i 2 łokcie głębokiéj, na 3 równe części podzielonéj. Zapełniona skrzynia dla 50 do 60 sztuk bydła starczy.

W styczniu 1853. r.

III.

O siéwie ziarn i pestek owocowych i o chodowaniu dzików w szkółce.

I.

Kto z jabłek, gruszek i z pigw chce nabyć dobre ziarno, niech wybierze zdrowe, dojrzałe i wyrosłe owoce, ostrożnie je pokraje, pestki powyjmuje, z suchym piaskiem pomięsza i w chłodném przechowa miejscu. Pestki zaś z wisien, czereśni, moreli, śliwek i migdałów, powinny być przechowane w naczyniach i poprzesypywane warstwami wilgnym piaskiem, inaczéj bowiem skorupa tak się zsycha, że późniéj kiełek jéj rozsadzić nie może. Dobrze niektórzy robią, iż zaraz z owocem jeszcze pestki zasadzają. Ziarna najlepsze do siéwu są z płonków i grusz polnych; sieją się w grunt gliniasty i wilgotny. Pestki najlepsze dają ptasie wiśnie, (prunus avium), śliwa, czeremcha, (prunus padus),

zasiane w wapiennéj, piasczystéj ziemi; daléj dobre są pestki ze śliw, tj. z białych, z renklodów i z tak nazwanych damascenów; sieją się na gliniastym i wilgotnym gruncie. Nie radzimy wychowywać drzewek brzoskwiniowych z pestek, albowiem rzadko kiedy taki gatunek się pokaże, żeby był wart trudów chodowli. Brzoskwinie rzadko kiedy się szczepią, albowiem w miejscu szczepienia zwyczajnie żywica wychodzi i to bardzo drzewo osłabia. Na ziemi wapiennéj, lekkiéj i piasczystéj, lepiéj się brzoskwinie udają na migdałach, a w niedostatku tychże, na dzikach brzoskwiniowych, lub morelowych. — Każdy gatunek pestek nie tylko powinien być osobno przechowywany, ale i osobno zasiéwany. Wiśnie, czereśnie, morele, śliwki i migdały, rychléj wschodzą, gdy ostrożnie pestki ich rozbijemy, wszakże tak, żeby jądrko nie nadwerężyć, chociaż się łupina tylko wyszczerbi, żeby jądrko można widzieć, wtenczas téż wilgoć ziemi lepiéj na nię działać może.

II.

Miejsce na szkółkę nie powinno być zacienione i ku południowi położone. Woda do podlewania w bliskości być powinna. Grunt piasczysty, lub wapienny, albo pulchny, i urodzajna gliniasta ziemia, nie opoczysta, ale łatwo wilgoć przyjmująca, jest na szkółkę dobra. Jeśli jeszcze w tém miejscu rok, lub przez dwa, ziemniaki, kukurydza, albo ćwikła była sadzona, wtenczas i bez mierzwienia drzewka rość będą. W jesieni, albo zimie, przekopuje się miejsce, oczyści z chwastów i równa. Zagonki 2′, a brózdy 1′ szerokie powinny być zrobione. Na zagonkach porobią się potém dwa rowki, na cięźkiéj ziemi $1\frac{1}{2}$, na lekkiéj nie nad 2″ głębokie i szerokie.

III.

W rowki te zasieją ziarnka w ten sposób, aby jedno od drugiego na 2 do 3ch palcy szeroko, w mocnéj ziemi na $\frac{1}{2}$, a w lekkiéj do 1 cala głęboko leżały. Za zasadę przy-

jęto, aby tylko tyle ziemi leżało na ziarnku, lub pestce, ile ona waży.

Po zasianiu rowki wygarniętą ziemią się zarównają i ziemia porożkiem od grabi przyciska. Gdyby na wiosnę lub latem ziemia wyschła, pilnie, ale ostrożnie, podlewać trzeba na wieczór, albo, gdy niebo jest zachmurzone. Ile razy chwast się pokaże, wypleć go trzeba, poruszając ostrożnie ziemię między rzędami. Drzewka grubości pióra przesadzają się w inne miejsce w szkółce na wiosnę, gdyż w piérwszém miejscu dopóki pozostają, dopóty podanéj grubości nie dojdą.

IV.

O RASACH BYDŁA ANGIELSKIEGO.

Od dawna już zajmowano się w Anglii z wszelką gorliwością i przezornością chowem bydła rogatego, dążąc głównie do tego, aby kształty ciała i własność zwierzęcia, stosownie do rozmaitych potrzeb wydoskonalić. Anglikom podług ich woli się udało, świadkiem tego wysoki stopień doskonałości ich bydła. — Szczególniejsza, iż w Anglii bydło podług rogów na cztery główne rasy dzielą, a mianowicie na bydło z długiemi, średniemi, z krótkiemi rogami, i na bydło bez rogów. Z ras tych i w skutek bardzo troskliwego odpowiedniego sposobu chodowania, jest bydło z długiemi rogami do tuczenia najlepsze; z krótkiemi rogami do mleka, w nowszych czasach jednakże i do tuczenia je uzdatniono, zaś bydło z średniemi rogami łączy w sobie zdatność do tuczenia, obfitość mleka i wytrwałość w pracy. — Powyższego podziału trzymając się, podamy tu następnie krótką relacyą o najważniejszych, głównych i podrzędnych rasach bydła angielskiego, albowiem chów bydła w Anglii innym kra-

jom za przykład służyć może, chociaż dotąd różne, a częstokroć fałszywe, o nim mamy wyobrażenie.

A. Bydło z długiemi rogami, zwane rasą Lancastershire, czyli Leicester. Pochodzi piérwotnie z Irlandyi, znajduje się obecnie w żyznych okolicach Irlandyi i środkowéj Anglii; jest koloru czerwonego i burego, pod brzuchem zawsze białe i częstokroć na grzbiecie ma białe pręgi. Wielkość, długość, okrągłość kadłuba, jako i grubość kości, jest nadzwyczajna. Długie rogi od siebie i ku przodowi zwykle wyrastają, tak, że końce ich niedaleko pyska sięgają; jest bardzo zdatne do tuczenia.

Sztuką utworzono bardzo wydoskonalone podrzędne rasy, a mianowicie:

a, rasę Canley pana Webstera z Canley w Warwikshire;

b, rasę Bakewell, także Dishley, czyli Nowo-Leicesterską rasą zwane, dawniéj bardzo cenioną; obie te rasy przewyższyła rasa Durham.

Bydło z długiemi rogami jest niezaprzeczenie, ze względu na jego wielkość, ciężkość i opasłość, nadzwyczaj dobre; pomimo to jednakże we wszystkich tych własnościach poprawna rasa z krótkiemi rogami przewyższa je i miejsce jego zabiera.

B. Bydło z średniemi rogami jest piérwotną rasą Anglii; szczególnie w południowéj i zachodniéj Anglii, a przedewszystkiém w hrabstwie Devonshire, Sussex, Herefordshire i Gloucestershire jest bardzo wydoskonalone. Małe bydło z gór Wales i Szkocyi do tego gatunku należy. Kolor jego wyłącznie czerwony.

Najlepsze podrzędne rasy są:

a, rasa Devonshire (czasem czerwono- i brunatnopstrokata);

b, rasa Herefordshire jest większa, ma krótkie nogi, łysinę i brzuch biały; sławę ową zawdzięcza panu Tomkias w Kingspoin pod Herefordshire,

który ją bardzo wydoskonalił. Obie rasy mają drobniejsze kości i nie tak ciężkie jak bydło z długiemi rogami; odznacza się szczególnie pięknym kształtem. Woły do roboty, *) do tuczenia bardzo dobre. Krowy wprawdzie mało, ale bardzo tłuste mleko dają;

c, rasa Sussex mało się różni od *a*.

Wspomnieć tu jeszcze wypada o rasie Ayrshire w południowo-zachodniéj Szkocyi. Przez łączenie z tameczném małém bydłem z średniemi rogami, utworzyła się rasa z krótkiemi rogami; bydło to jest nie wielkie, lekkie i ma zgrabną budowę, na krótkich nogach, jest ciemno-czerwone, moręgowate. Do mleka jest bardzo dobra i łatwo się utuczy. W nowszych czasach do północnych Niemczech ją sprowadzają, gdzie również do mleka dobra się pokazuje. Łączenie téj rasy z bydłem z Żuław dobre skutki wydało.

C. Bydło z krótkiemi rogami, czyli rasa Holdernes (tak nazwana podług jednego obwodu w Lincolnshire i Teeswater, podług rzeki Tees). Piérwiastkowo pochodzi z Holandyi i Normandyi, i pospolicie bydłem holenderskiém zwana. Znajduje się we wschodniéj i północnéj Anglii, a mianowicie w Lincolnshire, Durham, w Northumberland nad granicą szkocką, i w Oxt-Yorkshire; kolor jego zwykle czerwony, rzadko kiedy czarno-łaciaty. Rasa z krótkiemi rogami ma jeszcze więcéj piérwiastkowego w sobie, bardziéj

---

*) Trzy te podrzędne rasy dają Anglii najlepsze bydło robocze. Towarzystwo londyńskie do rozpowszechnienia pożytecznych wiadomości wydało pismo o chowie bydła, w którém utrzymuje, iż, z względu na zdolność pracy, żadne bydło nie przewyższy podrzędnéj rasy Devonshire. Oprócz w powyżéj wymienionych hrabstwach, hodują wiele bydła roboczego w Glamorgan i w Pembrokeshive.

do normandskiéj, aniżeli do holenderskiéj, podobieństwa; jest bowiem większe, okrąglejsze i do upaszenia zdatniejsze, aniżeli bydło holenderskie; (w dolinie Tees jest największe, i w ogóle większe aniżeli inne bydło zkądkolwiek bądź. Dawnemi czasy bydło z krótkiemi rogami uważano za najlepsze do mleka; w nowszych czasach polepszyli takowe jeszcze Karól i Robert Colling z Darlington, z hrabstwa Durham. Przez nich utworzoną rasę podrzędną nazwano rasą Durham, i co do własności swoich rasę Dishley przewyższa. Bydło téj rasy jest wielkie, łatwe do upaszenia, a krowy doskonałe dojki. Żadna inna rasa w téj mierze jéj nie wyrówna. Piérwiastkowo krowy jednak więcéj mleka dawały.

Do bydła z krótkiemi rogami, należy także podrzędna rasa nowo-francuska, czyli Alderney, na wyspach normandzkich, np. na Jersey itp. żyjąca. Daje wprawdzie mało, ale bardzo żyzne mleko, dla czego je magnaci angielscy w parkach angielskich chodować lubią; wartości rolniczéj nie ma.

D. Bydło bez rogów; powszechnie w Galloway (czarne), w Suffolk i Norfolk (czarne i bure) chodowane. Mniéj liczne jest w Yorkshire i Devonshire (czerwonawo-brunatne i czerwono-żółtawe). Rasa Galloway, żyjąca w biednéj i górzystéj okolicy szkockiéj, jest mała i niepozorna; w innych, a oznaczonych okolicach wschodniéj i północnéj Anglii, jest bydło to większe i piękniejsze. Nie posiada wielkiéj sławy, ani wziętości, jak np. rasa Bakewell-Durham, chociaż do mleka i do tuczenia bardzo dobre. W północnych Niemczech i na Szląsku górnym tu i ówdzie także jest bydło bez rogów.

Odstąpiwszy na moment od przyjętéj początkowo zasady, podług któréj przy podziale ras na pochodzenie bydła angielskiego uważaliśmy, przyjmijmy stanowisko zwyczajne, porównywając powyżéj opisane angielskie rasy bydła. Re-

zultat ztąd osiągnięty posłuży do tém łatwiejszego poznania wyliczonych ras bydła angielskiego i własności jego. Nie znajdujemy tu rasy, mającéj wybitne znamiona rasy krajów górzystych; napotykamy natomiast bydło przedewszystkiém żuławskie, do którego bydło z długiemi i krótkiemi należy rogami, wyłącznie małéj rasy Alderney, któréj bydło do wielkiéj głównéj rasy z krótkiemi rogami w takim stoi stosunku, jak np. tak nazwana mała rasa frieslandska w dolinie rzeki Ruhr, w Niemczech, do właściwego bydła żuławskiego niemieckiego. Rasa z średniemi rogami najwięcéj ma podobieństwa do najlepszych ras krajów niemieckich z pomniejszemi górami. Rasa Devonshire bardzo podobna do voigtlandskiego, a rasa Herefordshire do szwabsko-hulskiego bydła. Bydło angielskie ma więcéj konsystencyi i wartości, aniżeli niemieckie. — Rasę z średniemi rogami, ayrshirską, pomięszaną z rasą (żuławską) z krótkiemi rogami, można porównać z niektórém bydłem północnych Niemiec, które często żuławskiém bydłem poprawiono. Nierogate angielskie bydło nie stanowi właściwie osobnéj rasy, pochodzi owszem tylko od pojedyńczych ras głównych. Bydło Galloway ma wiele podobieństwa z bydłem chodowaném w ubogich i zimnych okolicach górzystych Niemczech, np. na Westerwald. Bydło nierogate w Suffolk, Norfolk i Devonshire, ma wszystkie własności bydła z średniemi, a w Yorkshire podobne bydłu z krótkiemi rogami, ale oczywista z wyjątkiem rogów, których nie ma.

Nasuwa nam się pytanie: jaki wpływ wywrze tak wysoka doskonałość chowu bydła angielskiego na Niemce i Polskę, dokąd bydło sprowadzone, albo często daléj chodowane, albo téż ze swojskiém złączone będzie. — Bydło z rogami długiemi nawet w Anglii przestaje być wysoko cenione, a nierogate nawet nigdy nie miało wielkiéj wziętości; dla Niemiec więc obie rasy są bez wielkiego znaczenia. Rasę Alderney nawet w Anglii dla zabawy chodują. Pozostają nam więc tylko rasy z średniemi i z krótkiemi rogami

do ocenienia, która z nich najwięcéj zasługuje, aby ją sprowadzić.

Zważywszy gruntownie własność obydwóch tych ras, tylko taką odpowiedź dać można: aby tylko w bardzo rzadkich przypadkach wiele bydła na rozmnożenie sprowadzono, postępując przytém jak najprzezorniéj; albowiem Anglicy uwzględniając potrzeby i stosunki miejscowe ze średniemi, i u bardzo uszlachetnionego z krótkiemi rogami, za nadto wielki wzgląd mają na zdatność do tuczenia, przez co właśnie obfitość mleka, a u bydła z krótkiemi rogami jeszcze zdolność do pracy bardzo upośledzona bywa, a właśnie w Niemczech na obie te własności bardzo uważają i wielce je sobie cenią. I to dodać musimy, iż najbardziéj poprawne bydło angielskie tak do dobréj paszy jest przyzwyczajone, iż tu najczęściéj nie najlepiéj z niém idzie.

Do tego może się téż i różność klimatu przyczynia; nikogo to nie zadziwi, gdy zważy sobie, że i bardzo uszlachetnionym koniom, z Anglii do Niemczech i Polski sprowadzonym, powietrze tutejsze nie zupełnie służy. W wielu przypadkach także nadzwyczaj wysokie ceny, w wysokim stopniu uszlachetnionego bydła angielskiego, wprowadzeniu do Niemczech, a jeszcze bardziéj do Polski, staną na przeszkodzie. Obfitość mleka, na którą w Niemczech więcéj aniżeli w Anglii uważają, do wysokiego stopnia rozwinięto w niektórych podrzędnych rasach bydła z krótkiemi rogami. Do wielu znacznych gospodarstw północnych Niemiec sprowadzono więc takie bydło, a właściciele są z tego dotąd bardzo zadowolnieni. Ale właśnie naśladującym zalecamy szczególniejszą ostrożność, często bowiem w bardzo uszlachetnionych gatunkach téj rasy obfitość mleka, z wzrastającą skłonnością do utuczenia, znacznie upośledzoną została. Gospodarzom więc, którym stosunki miejscowe u bydła bardziéj na skłonność utuczenia uważać każą, radzimy nabyć zwierzęta średniéj ciężkości i wielkości, z rasy z krótkiemi rogami, w których skłonność ta coraz się wzmaga. Sprowadzenie największych zwierząt téj rasy, ze skutków sądząc, które osiągnięto z cho-

dowania ich, szczególnie w prywatnych dobrach króla wirtembergskiego, tak mało zalecić możemy, jak sprowadzenie wielkiego bydła z gór berneńskich. Własność opasu angielskiego bydła w Niemczech o wiele mniéj użytku przynosi, aniżeli w Anglii. Z bydła ze średniemi rogami w wielu przypadkach w Niemczech tylko rasa Ayrshire obfitość mleka obiecuje, jak to już wyżéj nadmieniono.

Bydło z innych ras, ze średniemi rogami, o ile dowiedzieć się mogliśmy, z dóbr króla wirtembergskiego, wcale nie odpowiedziało oczekiwaniom, albowiem nawet przy najlepszéj paszy i troskliwości bydło marniało, dawało mało mleka, a upaszenie nie tyle przynosi zysku, aby ubytek mleka zakryło i wynagrodziło.

V.

SPOSTRZEŻENIA W GOSPODARCE.

Wiele mamy systemów zakorzenionych, lub uprzedzeń gospodarczych, które choć źródła dobrego, często jednak niedoświadczonym zaszkodzić mogą.

Tak piérwsze weźmy i rozbierzmy, powszechne prawie nałogowe pytanie sąsiadów gospodarzy:

Święty Michał blisko,
Zasiałeś już wszystko?

Nie lepiéjby to było zapytać się: „Czyś dobrze w czas uprawił i czy pod siéw naorane wszystko?“

Tém pytaniem łatwiéjby było niedoświadczonemu gospodarzowi uniknąć siéwu żyta, zaraz za pługiem, tojest w rolę nieodleżałą, które jest tak zgubne na lekkim vel żytnim gruncie.

Panowie! Jesień nie wiosna; w jesieni wilgoci mamy dosyć, żytko powschodzi choćby i pod śniegiem; przysłowie stare, ale prawdziwe:

„Oziminę zakurzyć, jarzynę zalepić.“

Dlatego lepiéj siać żyto po świętym Michale, ale:

„W ziemię, która już dwa tygodnie przynajmniéj „pod siéw naoraną była, co na lekkich gruntach ko„niecznêm mi się być widzi, a to z téj przyczyny:

„Wiemy, że ziemia lekka i pulchna długo się u„siada, gdzie mierzwa słomiasta, czy drobna, różnicę „główną stanowi; żyto zaś w świéżą ziemię (orkę) za„grzebane, często już na trzeci dzień przy ciepłym „czasie kiełkuje, czyli korzonki zapuszcza, zapuszczając „korzonki w tak pulchną ziemię z nader wielką ła„twością; te bardzo delikatne jeszcze, ucierpią pó„źniéj od usiadającéj się ziemi, i tak:

„Powierzchnia pulchnéj, lekkiéj ziemi, powstrzy„mana gęstą siatką korzonków prędko zeszłego ży„ta, trzyma się mocno, tworząc jakoby poniekąd ko„żuch; dłuższe zaś, głębiéj idące korzonki, w śre„dniéj warstwie ziemi, których naturalnie jest mniéj „jak u góry, nie są w stanie utrzymać opadającéj zie„mi, i te to są wystawione na rozmaite uszkodzenia:

„Gdyż albo je ziemia ciężkością swoją, opadając, „przyrywa, albo korzonek ogołocony w przestworze „prawie niewidzialnym zostawia, gdzie pozimowa „zbyteczna wilgoć miejsce zajmuje, i tak uszkodzo„ne, lub ogołocone korzonki, nadpsuwa, lub gnoi, „zkąd nieplon i wietkość słomy, bo mokrość pozi„mowa tylko podług mnie szkodzić może żytu, a nie „mrozy choćby najcięższe. — Żyto wygniwa, a nie„wymarza.“

Żyto na wierzch siać radzę, na odleżałą ostatnią orkę, a wtenczas korzonek swój zapuszczając przemocą w ziemię, będzie jędrny i zdrowy, da cięższe ziarno i słomę, a kostrzewy i miotły prędzéj unikniemy!!! z nader wielką, w oczy wpadającą korzyścią, dotąd tak sobie postępuję. Na późnych zaś siewach, do tego na długiéj słomiastéj jesiennéj mierzwie, gdzie rola czasu niema do ulegnienia się, walcowanie to uskuteczni, co różnicę taką wykaże, iż powyższe moje spostrzeżenie dostatecznie usprawiedliwić potrafi.

Drugie: Gospodarzom na lekkich gruntach, łamiącym sobie głowy: coby siać po życie, które było na mierzwie?

Owies? nie owies, za lekka ziemia.
Groch? nie groch, często chybi.
Ziemniaki? słomy nie dadzą, — a więc cóż??
Jarkę!...

Jarkę zasiewają,
Któréj często kosami po polu szukają.

Rozwiążmy zagadkę:

Czy nie będzie lepiéj i pewniéj żyto po życie? *) — Wspomnij na przysłowie:

Kto ma żytko,
To ma wszytko!

A będzie ono tam pewniejsze od — jarek — majowego żyta; ogółem powiedziawszy, od wszelkich jarzyn, które zawsze od czasów mniéj więcéj przekropnych zależą, a które w końcu maja jeszcze, lub czerwcu, fuszerujemy.

Ergo! Rotacye jarkowe wyrzucić, — chyba z wiertel na lekarstwo dla koni, — a żyto po życie etc., a na takich to rolach zagon może i powinien cztery do pięciu tygodni na oranym leżeć!! — mogę więc rychło zacząć orać posiewiska; żeby zaś podołać robocie, inwentarz pociągowy tutaj rzecz stanowi.

Trzecie: Znajdujemy wiele gospodarstw, sadzących ziemniaki na świéżéj mierzwie, czego nie chwaląc, powodów badać niechcę, krótko powiedziawszy:

„Jeżeli mam ze złego wybierać, piérw pragnę zu-

---

*) Już podając czytelnikom naszym płodozmian Schwarca dla gospodarstw włościańskich (*Ziemianin* tom VII. poszyt I.), zrobiliśmy uwagę, że żyto po życie można raz siać, ale nie wiecznie; taką koléj powtarzać, boby nastąpiło zupełne wyplenienie roli z żywiołów żytu potrzebnych. Żyto po życie, to nie płodozmian, ale właśnie kontrast przemiany płodów. *W. A. W.*

pełnie uniknąć, przymuszony, wybieram oczywiście najmniejsze.“

N. p.:

Gdzie sadzą ziemniaki na świéżéj mierzwie, bywa ona rozrzuconą jak najrówniéj podług zwyczaju; zaczynają sadzić: przychodzi więc mierzwa za równo tak pod próżną skibę, jak i tam, gdzie jest ziemniak.

Jeżeli zaś ziemniak na świéżéj mierzwie ma wielki plon wydać?!!

Czemuż go wydać niema jak najobfitszym? — Tę mierzwę, którą z pod próżnéj skiby obradlaniem oczywiście wydobydź się musi, a powietrze ją wycieńczy, że mało co lub nic nie znaczy pod płód następny. — Czemuż nie lepiéj już wszystkę pod ziemniak złożyć? co nastąpić może w jak najprostszy sposób:

„biorę chłopca, lub dziewczę jedno więcéj za płu-
„giem z grabiami, który z łokcia ziemi, (tojest dwóch
„skib) pod ziemniaki czysto mierzwę zgarnia, a tym
„sposobem ziemniak w mierzwie leży; pod próżną
„skibę nawozu niechowam, a tak późniéj obradla-
„niem powietrzu go na pastwę nie wystawiam.“

Ziemniak wyda tym obfitszy plon, a mierzwa w przyszłości będzie mogła być dowolnie i wszędzie równo ziemi udzieloną, przez następną poprzeczną orkę.

Tak małym zachodem bardzo wielkiemu złemu, choć w części zapobiegniemy; przynajmniéj więcéj na plonie ziemniaków zyskamy, a rola tyle nieucierpi na utracie nawozu, będzie on bowiem tylko raz wydobyciem ziemniaków odkrytym, kiedy już słońce tak nieoperuje.

Jeżeli zaś mierzwa świéża chorobę ziemniaków sprowadza? czemubym dał wiarę, to przecież zaprawdę już na zwykły sposób sadzone jéj ulegają – !! — A strata mierzwy???

Rada więc moja może się na cośkolwiek przydać!

Czwarte robię pytanie:

Kiedy wiemy, iż mierzwa w ziemi nie trwa wieczyście, tylko do czasu, choćbyśmy i nic na niéj nie siali, dla czegoż się tak obawiać, prze- i posiewisków? — Te, praktycznie użyte, nader błogie rezultata wydają. — Trzy- lub czteropolowe gospodarstwa, czysto utrzymane, nigdy niewyrównają tym, gdzie dowolnie i praktycznie przedpłód, lub zamiast jarki, żyto po życie użytém będzie.

Powtarzam jeszcze raz w końcu:

„na lekkich żytnich gruntach, tylko ozimina.“

Robiąc próby od lat kilku, przeszedłem to wszystko, co wyżéj opisałem, własném doświadczeniem, z tak wielką korzyścią, iż dziś żałuję, żem od razu systemu trzechpolowego gospodarstwa nie zamienił na dowolne!! — *)

Jest ono wprawdzie najmozolniejszém i trudném, jednakżeto sprężystego gospodarza, umiejącego teoryą już z praktyką połączyć, odstraszać niepowinno.

Czekanów, dnia 23. września 1853.

Michał Biernacki.

---

*) Krytykę zupełnie dowolnego gospodarstwa umieściłem w artykule: O stałych i pewnych zasadach płodozmianu (*Ziemianin* tom V. poszyt VI. rok 1851.) — Podług mnie, każdy doświadczony i rozumowy gospodarz, poznawszy własności ziemi, którą przez pewien czas uprawia, powinien sobie utworzyć pewny system, czyli po polsku, pewny ład w sposobie gospodarowania na téj lub owéj wsi. Ten system, ten ład, tojest właśnie płodozmian zastosowany do wsi, którą ten gospodarz zarządza. Dowolne gospodarstwo, jestto wieczny nieład, kierowanie się chwilowém widzimisię. Zmiany, które z czasem okażą się potrzebne, łatwo w płodozmianie zaprowadzić.

W. A. W.

VI.

Owczarnie na Szląsku.

Znakomity znawca, znany z prac literackich rolniczych, udzielił mi następujący opis owczarni na Szląsku; objechał je w roku bieżącym przed strzyżą i miał sposobność, przejrzeć skrupulatnie stan każdéj owczarni, sąd więc jego jest ważny i zasługuje na wiarę. — Pod tym tylko warunkiem uzyskałem rękopis, że nazwiska nie wyjawię; stosunki, w których się autor obecnie znajduje, nie pozwalają mi wyjawić nazwiska, mógłby bowiem mieć nieprzyjemności za sąd czasem surowy, ale sprawiedliwy. — Opis niniejszy nie jednemu z rodaków, który szuka za granicą tryków, i myśli, że owczarnie na Szląsku jeszcze zasługują na dawną swą sławę, będzie użyteczny, i zachowa go od strat. — Był czas, gdzie szląskie owczarnie trzymały piérwsze miejsce na targach wełnianych, ale dzisiaj rzeczy stoją inaczéj; w sprawozdaniach o cenach wełny w Wrocławiu, już tylko w gazetach wrocławskich umieszczają Super-Elektę szląską o 20 tal. wyżéj od Super-Elekty poznańskiéj, i tak przez wszystkie klasy zawsze o 10 do 20 tal. wyżéj szląską; w roku zeszłym fabry-

kanci pierwsi szukali poznańskiéj i polskiéj wełny; powiadali nam, że szląska przesadza w długości, że wolą poznańską krótką, chętnie za nią dadzą 10 tal. za centnar więcéj, jak za długą szląską; do tego się Szlązacy nie przyznają w gazetach, niemogą nam więc wziąść za złe, jeżeli o nich objawiemy sąd znawcy, własnego ich rodaka. Niechaj nas przecięż sąd fabrykantów szląskich nierobi dumnymi; krótka wełna, teraz poszukiwana, dla fabrykanta jest lepsza, gdyż się łatwiéj wyrabia jak długa. Szlązacy, którzy wyżéj od nas stoją, posunęli się naprzód, fabrykanci za nimi jeszcze nie zdążyli, lecz wkrótce za nimi podążą; trzeba nam o sobie myśleć. — Musimy się starać, ażebyśmy więcéj strzygli jak dotąd; przez ubieganie się za cienkością, zmniejsza się nam ilość wełny; ledwo centnar i pół mamy wełny z 100 owiec; starajmy się więc o więcéj wełny, szukajmy nabitości, obrosłości, połączonéj z cienkością. — Już tę materyą obrabiali zdolniejsi odemnie, już piérwsi nasi koryfeusze poważne swe głosy nam objawili; niechaj oni nas i daléj oświecają. — Wymienieniem owczarni na Szląsku, chcę tylko wskazać polskim owczarzom, gdzie mają szukać tryków za granicą, jeżeli w kraju dostatecznéj liczby nieznajdą takich, jakich im potrzeba.

W. L.

Szymonków (Simenau). 75.

Cienkość zupełnie zadowalniająca, zwierzęta są dobrze obrosłe, charakter wiotki, a w niektórych egzemplarzach kompletne błędy.

Gramschütz. 60.

Cienkość równa poprzedzającéj, w niektórych egzemplarzach stoi nawet za nią, bardzo niedostatecznie obrosła, w czę-

ści nawet więcéj krótka jak tego potrzeba. — Nieodznacza się siłą, nawet za mało silna. — Młode tryki niezdają się mieć przymiotów, któreby podnieść mogły owczarnię, potrzebującą ulepszenia pod względem cienkości i nabitosci.

Lampersdorf. 50.

Cienkość zadowolniająca; — lecz na pojedyńczych egzemplarzach tryków na sprzedaż wystawionych widzieć można grube włosy. — Siły brakuje jako i równego odrostu wełny; rozmaite charaktery spostrzedz można na jednéj i téj saméj sztuce; tylko tego charakteru niedostaje, który prawdziwie wykształcony być powinien. Blücher (tryk najlepszy) i jego potomstwo, jest przeznaczony do ulepszenia stada, ale brakuje mu podstawy. — Blücher wraz z swém potomstwem jest brakiem. Szorstka i płytka wełna nie są w stanie zmienić i uszlachetnić nierównéj wełny i wełny bez siły.

Zwejbrodt. 85.

Siła dosyć zadowolnia, chociaż nie we wszystkich sztukach, w masie jednak jest dostateczną. — Cienkość i wyrównanie zadowolnia. Małéj liczbie tryków brakuje prawdziwéj szlachetności. Chociaż zaprzeczyć niemożna obrosłości, znajduje się jednak w ostatnich pokoleniach krótkość wełny zatrważająca, która nieobiecuje znacznéj wagi. — Zdaje się, że w ostatnich latach starano się dążyć do krótkości wełny, może większéj jak tego potrzeba.

Karbikowatość wyraźnie się odznacza, dobra natura wełny, regularna budowa i dobry charakter, predominuje; gdzieniegdzie jednak spostrzegać się jeszcze daje charakter zbliżony do zupełnie prostego, niekarbikowatego włosa, przechodzącego do słabości. — Przy oględném chodowaniu, stado

to wkrótce mogłoby zająć wzniosłe stanowisko, mianowicie, gdyby właściciel mniéj był wahającym się pod względem gustu i zdań, jak się to dotąd może działo.

Panthen. 55.

Krew Infantado tylko w kilku egzemplarzach czysta jeszcze się znajduje. — Z tych znów ledwo kilka odznaczają się charakterem zdecydowanym przy długim włosie i równości wełny, o co głównie przy téj krwi chodzi. — Reszta zwierząt z téj krwi ma wełnę bawełnianą pogmatwaną, lub krótką zgrubiałą.

Krew Eskurialna dobry materyał, który się zdaje być jak najgorzéj używany, czego naturalne następstwo: w najwyższym stopniu zaniedbany chów i ubóstwo w wełnie, pojawić się musiało. Charakter, wyrównanie, i szlachetność wełny, są jednak tego jeszcze rodzaju, że przy stosowném dodaniu tryków wełnistych i silnych, stado od zupełnego upadku uratować można, do którego teraz przez złe utrzymywanie i karmienie zdaje się dążyć.

Wirchenblatt. 62.

Krew Infantado-Negretti, z Lohmenskiego potomstwa chodowane, i od wielu lat przez własną krew (constante) kształcone. — Kształt ciała Infantado nadzwyczaj ciężki, do czego się krew i dobre karmienie przyczynia. — Natura i kształt wełny zadowolnia, ze względu na niski stopień szlachetności, który w stadzie predominuje. Gruby ordynaryjny włos trafia się nietylko na pojedyńczych miejscach ciała, gdzie go trudno uszlachetnić, ale nawet u niektórych zwierząt na całém runie. — Wełna stoi gęsto, i jeżeli jest średnio-krótka, zdatna jest do wyrobów sukiennych. Łubo obrosłość jest nadzwyczajna, to jednak podana strzyż 3¾ centnara

ze 100 jest przesadzona; zredukowaćby ją można na $2\frac{3}{4}$ do 3ch centnarów.

Dla innych nie masz tu czego szukać, prócz ordynaryjnego włosa. Przez użycie gęsto-wełnistych tryków krwi szlachetnéj ze stad czystéj krwi, możnaby szybko i z pewnością podnieść to stado, na teraz zadowolnić może tylko nieznawców.

Beitsch. 60.

Pochodzi z Wirchenblatt. Leutowitz i Stolpen, różni się od piérwszéj tylko cokolwiek dłuższą wełną i tém, że jest o pół sortymentu grubszą. Niewyrównanie na krzyżu i około początku ogona, jest rażące. To i poprzedzające stado tylko zimową mają kotelnicę, a pomimo tego nie widać na maciorach osłabienia ani co do ciała, ani co do wełny. Jagnięta rodzą się fałdziste.

Lohmen. 48.

Składa się z dwóch ras, eskuryalnych i Negretti, ostatnią tam przeniesiono z Stolpen, które zostało wydzierżawione. Eskuryalna pod żadnym względem, nawet co do obrosłości zwierząt, niezadowolnia. Jest rzeczą zasmucającą, że takie owczarnie noszą nazwisko „królewskich“. Chociaż od blisko stolecia z czystéj krwi hiszpańskiéj chodowana, przedstawiają te owce obraz nieuszlachetnionego stada Metysów, gdyż pogmatwanie ściernia (Stoppel) już żadnéj nie przedstawia szlachetności. Bezsilność i wiotkość wełny przechodzi z jednego na drugie zwierzę. Z wszystkich nam tu przedstawionych tylko jedno było zwierzę, które przedstawiało obraz szlachetnego Eskuryała, jakich my się tu wszystkich bez wyjątku spodziewali.

Negretti. Jest rzeczą zadziwiającą, jaka mała różnica

między temi dwiema rasami tutaj w Lohmen zachodzi. Nie masz tu owego silnego włosa, który zwykle Negrettów jest własnością, nie znajdzie tu fałdów, kryzów około szyi, podgarlic wiszących zagięć, które zwykle są charakterystyką zwierząt téj rasy, — tylko większa głębokość i szerokość budowy kadłuba, twardsza i ordynarniejsza wełna, któréj natura i skład mniéj jeszcze zadowolnia jak tamta, — to są oznaki różnicy, którą przytoczyć możemy. — Utrzymywanie obydwóch ras zdaje się być dobrém, pomimo, że w lecie nie mało zakurzone bywają.

Dawniéj stado to zajmowało wysokie stanowisko; teraz w porównaniu z lepszemi owczarniami szląskiemi przedstawia tylko opłakania godną figurę.

Klipphausen. 23.

Smutna niespodzianka po złéj drodze. Zniknął blask stada kiedyś tak sławnego! Siły? napróżno się szuka! Obrosłość? wszędzie, tylko nie na owcach! Wyrównanie? same placki. Charakter wełny? Oburzający brak charakteru! — Z takiém stadem długo się bawić nie potrzeba.

Interesującymi są tryki o tyle, że po największéj części wybrakowaćby je trzeba do stada skopów opaśnych.

Leutowitz. 55.

Łatwo spostrzedz można, że właściciel poznał słabą stronę cienkiego saskiego stada i przez użycie tryków z silną wełną wyrównać od wielu lat usiłował. Słabe te początki jeszcze świetnego rezultatu nie mają. Co cienkie, to zmurszałe; co silne, to ordynaryjne. Na firankach wiszą tu psie włosy.

Charakter bawełny i wiotkość tu predominują; tylko wyjątkowo znaleść tu można zwierzę z wyraźnie wykształconą karlikowatością; obrosłość i obfitość wełny tu zaspo-

kaja; przyszłości i to stado nie ma żadnéj, dopókąd się dochowywać będzie z własnéj krwi. Nie masz w niém bowiem materyału do uszlachetnienia.

Oschatz. 70.

Dotychczas chaos saskich owczarni i charakterów wełny, znika tutaj powoli. Tutaj spostrzegać się daje, że się trzymają zasady, aby przy dobrém utrzymywaniu zwierząt łączyć szlachetność z obfitością wełny; lecz zdaje się, że zasadę powyższą dopiero w ostatnich czasach przyjęto, gdyż co cienkie, to po większéj części jeszcze wiotkie, a co silne, to jeszcze surowe i zbliża się do ordynaryjnego. W chodowli panuje jeszcze wiele wahania się; przedstawiono nam tryka z bawełniastą wełną, przy którym nas zapewniano, że go używają tu i owdzie do poprawiania. Tryk ten $\frac{1}{124}$ jest wraz z swą familią najlepszym, ale wełna nie wszędzie równo jest jędrną i zwięzłą. Ulubione hodowanie w téj saméj rodzinie tutaj jak wszędzie uważać trzeba za ulubioną zabawkę.

Dążenie do szlachetności, siły i wyrazistego charakteru, może to stado wynieść do znakomitości.

Nischwitz. 73.

Srogie obchodzenie się z owcami. Owczarz i pan równie naiwni. Stado bardzo nierówne; wiele wiotkiéj wełny, wiele surowego i ordynaryjnego włosa; tu i owdzie pojedyńcza sztuka jak klejnot, ale klejnot nieszlufowany; po tém poznać, co chodujący chce. W takich egzemplarzach jaśnieje krew Chrzelicka; przez tryki tam się dostała. Surowy i ordynaryjny włos o wiele zniża wartość wełny. Tryki Chrzelickie znakomitą poprawę do skutku doprowadziły; kilka tryków z ich potomstwa są dokładne, ale jeszcze nie jednolite, i zbyt wcześnie ogłoszono tę owczarnią za samodzielną. —

Trzeba było ciągle dokupywać z Chrzelickiéj owczarni. Właściciel dokłada usiłowań od 12—15 lat, a jeszcze końca przewidzieć nie można, gdyż i tu część stada, która ma siłę w wełnie, wiele jeszcze wymaga pracy i znoju, ażeby oddalić z niéj części surowe i ordynaryjne.

Przy każdéj owczarni jest pewna liczba zamieszczona; oznacza to wartość owczarni, położywszy najwyższą = 100.

VIII.

FUNDACYA
zbioru pism rolniczych do użytku kształcących się Polaków w wyższym zakładzie naukowym rolniczym w Pruskowie.

Niżéj podpisany Jan Sołowij z Galicyi przekonał się przez półtoraroczni swój pobyt w Pruskowie, że nauki młodych Polaków, nie posiadających dokładnie języka niemieckiego, a niemających pod ręką książek dobrych w polskim języku, nadzwyczaj są utrudnione; życzy więc sobie, ażeby brakowi temu, który jemu i kolegom jego w Pruskowie uczuć się dał, zapobiedz przez założenie funduszu na bibliotekę przy zakładzie; fundusz ten ma być wspólnie z funduszem Akademii administrowany i z niego książki polskie zakupowane, o ile się to da uskutecznić ze składek młodych Polaków, w zakładzie się uczących; oddalając się z tego zakładu, prosi Dyrekcyi, ażeby nietylko zebrane przez niego i kolegów jego fundusze zechciała na ten cel przyjąć, ta-

kowemi zarządzać, ale żeby wykonanie fundacyi i opiekę nad nią polecić raczyła, opiece Królewskiego pruskiego Ministeryum spraw rolniczych a to podług następujących bliżéj oznaczonych zasad:

§ 1.

Jako piérwszy fundusz składa Sołowij zebrane przez niego i kolegów jego talarów dwanaście, oraz książkę, pod tytułem: „Wykład nomenklatury chemicznéj.“

§ 2.

Na utrzymanie i pomnożenie tego funduszu na książki, każdy uczeń polskiego pochodzenia złoży do kasy instytutu przy wstępie do zakładu pewną kwotę pieniężną, stosowną do jego środków; kasa prowadzić będzie rachunek, stosownie do instrukcyi przez Władzę przełożoną przepisanéj. — Zebrane w ten sposób składki, lub darowizny osób dobrze życzących zakładowi, stanowić będą dochód takowego.

§ 3.

Rozrządzanie zebranemi w ten sposób pieniędzmi należy do każdoczasowego Dyrektora królewskiéj Akademii rolniczéj w Pruskowie, który przy zakupowaniu nowych książek polskich przyzwie do rady jednego z Polaków uczących się w zakładzie. — Akademikom Polakom wolno jednak będzie Dyrekcyi proponować książki, która takowe propozycye rozbierze, i w miarę funduszów, lub innych okoliczności, uwzględni i zadecyduje. Wybór zakupić się mających książek ograniczać się będzie na dziełach klasycznych w języku polskim, mianowicie z nauk przyrodzonych. Pisma treści politycznéj są wyłączone.

§ 4.

Zakupione w ten sposób dzieła stają się nieograniczoną własnością biblioteki zakładu, i użytkowanie z nich w tèn

sam sposób służyć będzie uczniom, jak to dotychczasowy regulamin przepisuje, lub późniejszy przepisze.

§ 5.

Gdyby dobrodzieje temu polskiemu wydziałowi biblioteki instytutu dzieła w polskim języku mieli darować, stosują się również te same przepisy do nich, jakie w ogóle dla książek, z własnych funduszów instytutu kupionych, istnieją.

§ 6.

Porządek kasowy i sprawdzanie rachunków urządzi i przepisze królewska Władza przełożona instytutu, podpisany pozwala sobie objawić tylko życzenie, ażeby mniéj dążyć do zbierania funduszów, jak do rozrządzenia takowymi w swoim czasie i w sposób stosowny i skory.

§ 7.

Ożywiony życzeniem, ażeby rodacy moi w królewskim zakładzie naukowym w Pruskowie jaknajwyżéj naukowo się wykształcili, i żeby nabywanie nauk im ułatwić i umożliwić, oraz ażeby ile jest w méj mocy dać dowód wdzięczności za nauki tutaj nabyte, polecam dalsze wykształcenie założonéj przezemnie fundacyi współdziałaniu moich rodaków, szczególnie zaś wysokiéj opiece Królewskiego Pruskiego Wysokiego Ministeryum, i Dyrekcyi zakładu wyższego naukowego w Pruskowie.

Prusków, dnia 25. kwietnia 1853.

Jan Sołowij.

Z radością odebraliśmy powyższe statuta pana Sołowija, który poznał jak wielkie trudności ma do zwalczenia młody człowiek, chcący się kształcić naukowo w wyższym instytu-

cie, gdzie wykład jest w obcym języku. — Pomimo usilnych próśb z wielu stron o urządzenie w księstwie Akademii rolniczéj, niemożemy się jéj doprosić dla kilku milionów ludności; i gdy każda prowincya posiada wyższy zakład naukowo-rolniczy, jedyne księstwo poznańskie jest pozbawione téj najpotrzebniejszéj instytucyi. — Najbliższy nam zakład jest w Pruskowie i najbardziéj uczęszczany przez Polaków. P. Sołowij, chociaż szczupłymi funduszami swymi, chwalebny zrobił początek; jestto grosz wdowi i powinien zachęcić każdego do niesienia pomocy i pomnożenia tak potrzebnego zakładu. — *Ziemianin* donosić będzie o dalszém rozwijaniu się rozpoczętego dzieła, i przynajmniéj co rok ogłosi sprawozdanie. — Ofiary tak w pieniędzach, jak w książkach, Redakcya *Ziemianina* przyjmie, prześle je do Pruskowa, i nazwiska dawców ogłosi. — Mamy nadzieję, że i inne pisma polskie w księstwie to samo uczynić nieomieszkają.

W. L.

VIII.

ROZMAITOŚCI.

Podatek od cukru burakowego.

Od 1go września 1851 do końca sierpnia 1852 wyrobiono w 235 cukrowniach związku celnego w Niemczech 18,381,411 centnarów ćwikły. — Z tego przypada na Prusy same w 178 fabrykach 14,066,396 centnarów. Podatek od cukru ćwiklanego wynosił w krajach, do związku celnego należących, w roku 1852 talarów 1,721,955.

Koszenie łąk.

Na łąkach dobrze zrównanych, nawodnianych, mianowicie zaś w zagony zregulowanych, trzeba kosić raz w dłuż,

drugi raz w szerz. Najlepszy kosiarz, zadając sobie jak najwięcéj pracy, zostawia od ściany i na docinaniu wyższe ściernisko, jak w środku pokosu; na wyższém tém ścierniu osiada przy zawodnianiu więcéj szlamu jak w środku, i gdyby się to częściéj miało powtarzać, utworzyłyby się wyniosłości takie, żeby łąkę po kilku latach znów regulować z wielkim kosztem było potrzeba.

Redaktor: *Włodzimierz Wolniewicz*, w Dembiczu w pow. średzkim.
Czcionkami tłoczni Ernesta Günthera w Lesznie.